Nr 343. Kraków, Piątek 30 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popoł[illegible] wychodzi codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Koszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Skład tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewolucya w Hiszpanii.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą zgodnie, że **Hiszpania stoi w przededniu ogólnej rewolucyi.** Najpoważniejszemi symptomatami są zajścia na prowincyi, gdzie demonstracye zwracają się przeciw popularnemu dotąd królowi i dynastyi.

Paryż. Przez Hendaye nadeszły tu wiadomości z Katalonii, donoszące o **ustawicznych krwawych starciach między wojskiem a rewolucyonistami. Wojska katalońskie odmawiają wszędzie posłuszeństwa**; całe oddziały urządzają pochody po mieście i wznoszą okrzyki: Precz z wojną! Niech żyje armia!

Paryż. Jak donoszą z Madrytu, także w Leridie, Girone i Tarragonie rewolucya przybiera ogromne rozmiary. — Socyaliści zapowiadają **proklamowanie strajku generalnego w całej Hiszpanii.**

Paryż. „Matin" donosi z Madrytu, że wielu członków arystokracyi otrzymało listy z pogróżkami i z tego powodu wielu z nich uciekło z Madrytu i Barcelony. **Korpusy armii nr III i IV, oraz brygada kawaleryi zostały zmobilizowane.** Część wysłano do Melilli, a część do rozmaitych miejscowości Katalonii dla stłumienia powstania.

Paryż. O zajściach w Katalonii donosi specyalny korespondent „Matina" z miejscowości granicznej Cerbere: W rewolucyi w Katolonii biorą udział jedynie chłopi. Koło miejscowości Figueras wysadzono kilka mostów w powietrze; starano się je naprawić, jednak rewolucyoniści przeszkodzili temu. Figueres jest centrum ruchu rewolucyjnego w Katalonii, ponieważ pułk, pochodzący z tej miejscowości został prawie do nogi wycięty.

Paryż. „Matin" donosi przez Hendaye: Rząd zdecydowany jest stłumić rewolucyę w Katalonii z największą bezwzględnością. Oprócz stanu oblężenia **zaprowadzono sądy doraźne**, które w wielu miejscowościach już funkcyonują. Kilka osób, ujętych w chwili, gdy chcieli podpalić gmachy publiczne, natychmiast rozstrzelono. Rewolucyoniści odpowiadają na to bombami.

Jedna brygada, wysłana przeciw rewolucyonistom, stoi pod dowództwem ks. Ludwika bawarskiego.

San Sebastian. Garnizony w Burgos, Lograno i Vittoria otrzymały rozkaz pogotowia do marszu. Żołnierze, których wypuszczono z czynnej służby, zostali powołani pod broń. Królewska rodzina zdecydowała się powrócić do Madrytu.

Paryż. Przybyło tu bardzo wielu dezerterów z Hiszpanii. Oświadczają oni, że wzburzenie w Hiszpanii przeciw wojnie dlatego jest tak wielkie, ponieważ panuje powszechne przekonanie, że wojnę prowadzi się w interesie kilku przedsiębiorstw spekulacyjnych, a nie w interesie Hiszpanii.

Paryż. Od onegdaj nie przybył żaden pociąg z Hiszpanii do Francyi.

Położenie w Barcelonie.

Berlin. Agencya telegraficzna „Herold" donosi: Sytuacya w Madrycie i Barcelonie jest bardzo groźna. **Rewolucyoniści są panami Barcelony.** W niektórych ulicach Barcelony **powznoszono barykady sięgające wysokości II piętra.**

Krąży pogłoska, że gubernator Barcelony został zamordowany.

Madryt. W wielu miejscowościach powstał strajk generalny, przyczem przyszło kilkakrotnie do zaburzeń. W Calahorra **tłum splądrował pociąg kolejowy. Wojsko dało salwę; wiele osób zabitych i rannych.**

W Barcelonie wznoszono barykady. Żołnierze kilkakrotnie wzbraniali się strzelać.

Cerbere. Według listownego doniesienia z Barcelony, spalono tam pięć klasztorów i kilka domów. **Artylerya strzela dalej na barykady**, wzniesione przez powstańców. **Liczba zabitych jest znaczną.** Na jednej barykadzie znaleziono 30 zabitych. Pociąg pospieszny, jaki z Port Bon odszedł do Barcelony, dojechał tylko do Lanza, ponieważ **kilka mostów wysadzono w powietrze.**

Paryż. Jak donoszą via Hendaye, rewolucyoniści w Barcelonie obsadzili wiele gmachów publicznych, a **nawet koszary**; dopiero po przybyciu artyleryi, **która ostrzeliwała rewolucyonistów**, koszary zostały znowu przez wojska rządowe odebrane. Ludność ucieka masami.

Madryt. W Barcelonie przyszło do wielkich demonstracyj przeciw królowi. Rewolucyoniści przeciągali przez miasto z czerwonemi i czarnemi sztandarami, wznosząc okrzyki przeciw wojnie i przeciw królowi. **Wykonano wiele zamachów bombami.**

Madryt. W Barcelonie nad dziennikami roztoczono surową cenzurę. **Mieszkańcom zabroniono wychodzić z domów.** W mieście panuje brak środków żywności.

Madryt. Wysłano stąd do **Barcelony 7 pułków.** — Połączenie z Barceloną jest przerwane.

Paryż. Z Cerbere donoszą: W Barcelonie wystąpiła przeciw rewolucyonistom konnica, która postępowała z całą bezwzględnością. Z Walencyi wyruszył do Barcelony pułk kawaleryi pociągiem kolejowym, pociąg jednak musiał zatrzymać się przed Barceloną, ponieważ powyrywano szyny. Większa część Barcelony jest w rękach rewolucyonistów. Gwardya cywilna, która wystąpiła przeciw rewolucyonistom, została zmuszona do odwrotu, przyczem dwóch oficerów i 10 żołnierzy zostało zranionych.

Na linii Barcelona—Madryt kilka wiaduktów kolejowych jest zniszczonych.

Paryż. „Matin" donosi przez Hendaye: Rewolucyoniści zerwali w wielu miejscach szyny kolejowe i zatrzymują wszędzie pociągi. Miasto Barcelona równa się wielkiemu obozowi. Wojsko przychylne rewolucyonistom obsadziło najgłówniejsze punkty komunikacyjne, celem przeszkodzenia wysyłce wojsk do Maroka. Gazownie i elektrownie w Barcelonie są silnie obsadzone przez wojsko wierne rządowi; zakłady te jednak są uszkodzone przez rewolucyonistów, tak, że miasto od dwóch dni pozbawione jest światła.

Demonstracye przeciw królowi.

Madryt. Gdy król Alfons przybył tutaj, urządzono przeciw niemu burzliwe demonstracyę i przyjęto go świstaniem.

Cerbere. Według doniesienia z Madrytu, tłum wraz z żołnierzami urządził hałaśliwą manifestacyę przed pałacem królewskim. Demonstranci wznosili okrzyki: precz z wojną!

Gabinet wojskowy.

Paryż. „Matin" notuje pogłoskę krążącą w Madrycie, że generał Weyler, znany z bezwzględnych rządów na Kubie, ma stanąć na czele gabinetu wojskowego.

Wrażenie w Anglii.

Londyn. Wiadomości z Madrytu i Barcelony wywołały tu wielkie przygnębienie, albowiem w Anglii przywiązywano wielkie nadzieje do rozpoczynającego się odrodzenia Hiszpanii i do reorganizacyi wojska i floty hiszpańskiej, której odbudowanie miało się w najbliższym czasie rozpocząć przy pomocy Anglii kosztem kilkunastu milionów franków. Obecnie proces ten odrodzenia i odmłodzenia Hiszpanii został, jeżeli nie całkiem udaremniony, to w każdym razie odroczony na nieograniczony czas. Przygnębienie zwiększyły wiadomości, donoszące, że rewolucya zwraca się przeciw królowi; mimo to przypuszczają, że do przesilenia dynastycznego nie przyjdzie, ponieważ partya republikańska w ostatnich czasach bardzo się osłabiła.

Sytuacya jest dla Hiszpanii tem krytyczniejsza, że Hiszpania rozporządza bardzo małą ilością wojsk stałych.

Walki w Maroku.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Melilla. Podczas walki w dniu 27 b. m. zaprowiantowanie przednich straży hiszpańskich było niemożliwe, ponieważ połączenie kolejowe uległo przerwie. — Sytuacya w Melilli jest poważną, **walka toczy się już pod murami. Zginęło 10 wyższych oficerów, liczni niżsi oficerowie i 1000 żołnierzy, a 1500 do 2000 żołnierzy odniosło rany.** Hypodrom przepełniony jest zwłokami.

Gibraltar. Biuro Reutera donosi: W Algeciras i sąsiednich miastach 6 parowców zabrało 6 kompanij hiszpańskich strzelców do Melilli.

Straty Hiszpanów.

Berlin. Tutejsza agencya telegraficzna otrzymała z Madrytu wiadomość, donoszącą o **olbrzymich stratach Hiszpanów w ostatnich walkach koło Melilli.** Hiszpanie stracili **w zabitych przeszło 1000 żołnierzy, a rannych jest kilka tysięcy ludzi.**

Melilla. Urzędownie ogłaszają: W bitwie, stoczonej we środę, **Hiszpanie stracili przeszło 200 żołnierzy w zabitych i rannych.**

Sytuacya.

Bajonne. Z Madrytu donoszą: Nadeszła tutaj pisemna wiadomość z Melilli, że sytuacya **jest tam krytyczna.** Generał **Marina, którego wojska są wyczerpane, miał zażądać posiłków 75.000 ludzi.**

Paryż. „Matin" donosi przez Hendaye: Wiadomości nadchodzące z Melilli są bardzo smutne. Okazuje się, że zachodzi potrzeba wysłania do Melilli kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, aby zwyciężyć kabylów. Wiadomości rządowe o zwycięstwach wojsk hiszpańskich przyjmują w Barcelonie z wielkiem niedowierzaniem.

Londyn. Z Tangeru donoszą: Hiszpanie znajdują się w bardzo poważnem położeniu. Kabylowie są tylko o trzy kilometry oddaleni od Melilli. Mieszkańcy uciekają z miasta.

Bunt wojsk hiszpańskich.

Londyn. „Standard" donosi z Melilli, że **cały batalion żołnierzy hiszpańskich zbuntował się w obliczu wroga i zdezerterował z pola walki**, pozostawiając pułkownika, który zginął na miejscu. Inne oddziały domagały się, aby na czele ich w linii ogniowej stanęli oficerowie. Oficerowie żądaniu temu uczynili zadość; tem się tłomaczy tak znaczna ilość poległych oficerów.

Cenzura prasowa.

Londyn. „Daily Tel." przynosi wiadomości o niesłychanych dotąd praktykach cenzury hiszpańskiej. Żaden urząd telegraficzny w Madrycie, ani w innej miejscowości nie przyjmuje depesz, które zawierałyby choćby tylko alluzye do walk w Melilli i wypadków w Barcelonie i wogóle w Hiszpanii.

Przed kilku dniami minister spraw wewnętrznych zawiadomił dyrektora półurzędowej agencyi telegraficznej Fabra, że bez jego zezwolenia nie wolno rozsyłać żadnych wiadomości, a w przeciwnym razie agencya zostanie zawieszona. Dzienniki konfiskują masami, a niektóre z nich nawet zawieszają. Nawet monarchicznie usposobioną korespondencyę „D'Espagna" skonfiskowano za kilka listów z Melilli. Dziennikom było wolno tylko ogłasić onegdaj następujący telegram z Melilli:

„Gubernator wojskowy wystosował do ministra wojny następującą depeszę: Ogień przednich straży trwa dalej. Otrzymałem wiadomość o wypadkach śmierci, ale dotąd nie ma nic pewnego. Słychać, że kilka oddziałów nieprzyjacielskich przygotowuje się do ataku na nas".

Prócz tej dwuznacznej wiadomości nie pozwolono dziennikom nic innego ogłaszać.

Oburzenie zwraca się głównie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, którego nazywają hiszpańskim Trepowem.

Składki na ofiary wojny.

Madryt. Królowa stanęła na czele komitetu pań, zbierającego składki na wdowy i sieroty po żołnierzach, poległych w walkach pod Melillą.

Stanowisko Francyi.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych Pichon podał do wiadomości o udzieleniu genaralnemu gubernatorowi Algieru Jommartowi poleceń, aby zapobiegł, iżby Marokańczycy używani do robót polnych w Algierze, nie tworzyli zbrojnych band i nie przechodzili na pograniczny obszar Melilli.

Sprawa kreteńska.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol. Według urzędowego oświadczenia, Porta jeszcze nie stwierdziła, czy na Krecie wywieszono grecką flagę. Porta poleciła swoim ambasadorom zawiadomić gabinety mocarstw ochronnych, że jeżeli na Krecie wywieszono grecką chorągiew, to Turcya postąpi energicznie i sama chorągiew usunie.

Konstantynopol. Rada ministrów postanowiła ewentualnie sama wystarać się o zadośćuczynienie z powodu wywieszenia flagi greckiej na Krecie, jeżeli mocarstwa opiekuńcze tego nie uczynią.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła poczynić energiczne zarządzenia na wypadek, gdyby prawa Turcyi na Krecie zostały naruszone.

Konstantynopol. Generalissimus Szefket pasza domaga się energicznego wystąpienia przeciw Kreteńczykom za wywieszenie flagi greckiej i jest on za tem, aby ostrzeliwać wszystkie te domy, na których wywieszono flagę grecką.

Manifestacya Izby tureckiej.

Konstantynopol. W Izbie przyszło wczoraj do patryotycznej manifestacyi w sprawie Krety. Na początku posiedzenia odczytano telegramy, nadesłane z rozmaitych stron Turcyi, donoszące o zgromadzeniach i zapowiadające, że wszyscy otomanie gotowi są przelać krew w obronie praw otomanów na Krecie. Wśród burzliwych oklasków przemawiało kilku deputowanych tureckich, albańskich i arabskich, którzy zarzucali rządowi bezczynność i wzywali go do energicznego postępowania, zapewniając, że wszyscy są gotowi do walki, aby zedrzeć grecką flagę na Krecie i wystąpić przeciw narodowi, który chorągiew tę na Krecie wywiesił. W dyskusyi przemawiał także jeden Ormianin, Bułgar i Grek; ten ostatni oświadczył, że należy zwrócić uwagę rządu, aby sprawę kreteńską rozwiązał zgodnie z interesami otomanów. Prezydent oświadczył, że zawiadomi gabinet o tem usposobieniu Izby. O ile prezydent wie, rząd stara się strzedz interesów ojczyzny, jednakże należy pozostawić rządowi wolną rękę.

Zamach na wicekonsula austryackiego.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Salonika. Do konsula austro-węgierskiego, Oskara Prohaski, strzelił jakiś Mahometanin pięć razy. Przyczyna tego zamachu jest nieznana. Ambasada austro-węgierska domaga się zadośćuczynienia.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Dnia 27 b. m. wieczorem Albańczycy strzelali do austryackiego wicekonsula z Prizrent, Prohaski, koło mostu Topolian. Wicekonsul nie odniósł zranienia.

Salonika. O napadzie na austryackiego wicekonsula Oskara Prohaskę donoszą jeszcze następujące szczegóły: Wicekonsul udał się w towarzystwie austryackiego geologa z Prizrent do Gralice. Wraz z nimi udało się kilku żandarmów. W powrocie odpoczywano koło mostu Topolian. Kiedy towarzystwo miało się udać w dalszą drogę, padły z lasu strzały, na które żandarmi odpowiedzieli. Ciemność położyła kres walce. Nikt nie odniósł zranienia. Burmistrz wysłał natychmiast komisyę dla zbadania sprawy.

Jubileusz uniwersytetu w Lipsku.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Lipsk. Wczoraj po nabożeństwie rozpoczęła się uroczystość jubileuszu uniwersytetu. Po mowie rektora wygłosił król mowę, wyrażając życzenia i donosząc, że prócz innych dowodów swojej przychylności, ofiarowuje uniwersytetowi medale wykonane przez lipskich artystów ze swoim portretem i portretem założyciela uniwersytetu, który to medal będą nosić rektorzy na łańcuchu rektorskim. Wreszcie wyraził życzenie, aby uniwersytet ten pozostał na przyszłość tem czem był w przeszłości, t. j. miejscem nauki, ucieczką i ochroną dla wiary chrześcijańskiej, ostoją dobrych uczuć dla króla, ojczyzny, cesarza i państwa.

Po mowie dziękczynnej rektora, minister Bek ofiarował imieniem rządu nową chorągiew uniwersytecką i wielki obraz Maxa Klingera.

Następnie odczytano depesze od zagranicznych i niemieckich uniwersytetów.

Lipsk. Z okazyi jubileuszu uniwersytetu odbył się tu wieczorem bankiet na 804 osób. Król Fryderyk August wzniósł toast i pił z puharu ofiarowanego uniwersytetowi przez rektora.

Lipsk. Z okazyi jubileuszu uniwersytetu miasto Lipsk ofiarowało sumę 100.000 marek, od której odsetki mają być użyte na zasiłki dla studentów niemieckich,

Rekordy aeroplanów.

Jakkolwiek od dłuższego już czasu nadchodziły częste wiadomości o próbach lotu aeroplanami i o różnych rekordach w tym kierunku, to przecież historya żeglugi aeroplanami, zarówno biplanami jak i monoplanami, notuje dotychczas zaledwie dwadzieścia kilka wzlotów t. zw. sprawdzonych, t. j. takich, które podejmowano pod kontrolą. Wzlot Bleriota przez kanał La Manche był ostatnim sprawdzonym wzlotem.

W porządku chronologicznym owe wzloty przedstawiają się następująco:

Dnia 12 września 1906 Ellehammer na biplanie zdołał wznieść się w powietrze. Dnia 23 października 1908 Santos Dumant przeleciał monoplanem przestrzeń 50 metrów. W lipcu i sierpniu Bleriot przebywa monoplanem 150 metrów, a dnia 17 września przestrzeń 176 m. Dnia 30 września 1907 Farman biplanem przebywa 60 m., dnia 26 października 1907 przestrzeń 771 m. a dnia 13 stycznia 1908 przebywa pierwszy zamknięte koło 1000 m. Dnia 11 kwietnia 1908 Delegrange biplanem przelatuje 3925 m., a dnia 29 maja 1908 przestrzeń 10.000 m. Dnia 29 maja 1908 Farman i Archdeacon pierwsi we dwójkę przebyli przestrzeń 1241 m. Dnia 30 maja 1908 Delagrange przebywa 13.000 m. w 15 min. 26 sek., a dnia 22 czerwca 1908 przestrzeń 17.000 m. w 16 min. Dnia 9 września 1908 Orville Wright unosi się w przestrzeni 57 min., tego samego dnia przebywa 64 klm. w 63 min., a zaraz potem wraz z porucznikiem Lahmem przelatuje 6400 m. w $5^1/_2$ minuty, dnia 12 września 1908 wraz z Lahmem unosi się w przestrzeni 9 min., tego samego dnia wznosi się w powietrzu 75 min., d. 17 września 1908 wraz z por. Selfridge spada na ziemię. Dnia 21 września 1908 r. Wilbur Wright przebywa 66·6 klm. w 91 minutach. Dnia 30 października 1908 r. Farman przebywa biplanem 27 klm. z Chalons do Reims i z powrotem. Dnia 31 października 1908 r. Bleriot monoplanem przelatuje 28 klm. z Touny do Artenay i z powrotem. Dnia 18 grudnia 1908 r. Wilbur Wright przelatuje 99 klm. w 115 minutach, a dnia 31 grudnia 1908 r. przebywa 123·2 klm. w 140 minutach. Dnia 13 lipca 1909 r. Bleriot przelatuje 41·2 klm. z Etampes do Orleanu, a dnia 25 lipca 1909 r. przelatuje kanał La Manche.

Poza owemi rekordami odbywali jeszcze wzloty: Ferber, Ernault Pelterie, Latham, Zipfel, hr. Lambert i inni — we Francyi, a Baduin Richardson i Mac Curdy — w Ameryce. Wzloty te obejmowały przestrzeń do 60 klm., a trwały do 60 minut, nie tworzyły jednak rekordów. Zauważyć tu należy, że dotychczas żaden aeroplan niemiecki nie przeleciał jeszcze ani kilometra.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Londyn. „Daily Mail" ogłasza nową nagrodę 100 f. szt. dla każdego awiatyka, który powtórzy rekord Bleriota.

Calais. Hr. Lambert zamierza w najbliższych dniach podjąć próbę wzlotu przez kanał La Manche we dwójkę, mianowicie w towarzystwie redaktora „Figara". W ten sposób zamierza Lambert pobić rekord Bleriota.

Kopenhaga. Duński awiatyk Ellehammer zamierza podjąć wzlot aeroplanem z Kopenhagi do Malmo przez Oeresund. Wzlot ten ma nastąpić z końcem września.

Telegramy

z dnia 30 lipca.

Siczyński.

Lwów. Dzienniki donoszą, że z powodu starań rodziny Siczyńskiego i jego obrońców nadprokuratorya państwa we Lwowie zgodziła się na przewiezienie Siczyńskiego do więzienia w Stanisławowie. We środę po południu w zarządzie więzienia przy ul. Kazimierzowskiej zjawił się nadprokurator dr Hinze i polecił władzom więziennym odstawić jeszcze dzisiaj Siczyńskiego wczesnym pociągiem do Stanisławowa. Wczoraj o godz. 5 rano przywołano Siczyńskiego do kancelaryi zarządu i polecono mu, aby się natychmiast ubrał. Dwóch dozorców w krytej karetce odstawiło Siczyńskiego na główny dworzec, skąd rano o godz. 6·10 pociągiem osobowym w osobnym przedziale odjechał do Stanisławowa.

Echa przesilenia aneksyjnego.

Wiedeń. Podczas przesilenia aneksyjnego kilkaset osób zdezertowało przed wojskiem do Czarnogóry. Obecnie 176 z tych dezerterów powróciło do Austryi i wniosło podanie o ułaskawienie, które jak przypuszczają, będzie uwzględnione. Reszta dezerterów wyjechała do Ameryki.

Podróże cara.

Kilonia. Jacht „Standard" z rosyjską rodziną carską na pokładzie przybył tu wczoraj o godz. 9 rano i po krótkim pobycie udał się przez Kanał ces. Wilhelma do Brunsbüttel.

Berlin. „Berliner Tgblt." donosi z Kilonii, że przy wylądowaniu pary carskiej w Hemmelmarkt marynarze musieli cara i carową przenieść na ląd, rzekomo z powodu wielkiego stanu wody.

Zmiany w marynarce francuskiej.

Paryż. Rada ministeryalna zatwierdziła znaczne zmiany poczynione w centralnym zarządzie marynarki. Wszyscy dyrektorzy w ministerstwie marynarki zostali zastąpieni innemi osobistościami. Kontradmirał Darbel zamianowany został szefem sztabu generalnego marynarki.

Ruch pocztowców we Francyi.

Paryż. Policya zarządziła rozwiązanie syndykatów urzędników pocztowych i telegraficznych, jakie potworzyły się podczas ostatniego strajku pocztowego.

Dezerterzy legii cudzoziemskiej.

Paryż. Dezerterzy legii cudzoziemskiej, którzy przed niedawnym czasem zostali skazani przez sąd wojenny w Casablance, zostali obecnie przez prezydenta Fallieresa ułaskawieni.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Ministerstwo wojny postanowiło powiększyć wojska terytoryalne przez utworzenie rezerw złożonych ze wszystkich ludzi zdolnych do służby wojskowej. Utworzone będą trzy klasy rezerw; do pierwszej należeć będzie 100.000 ludzi, do drugiej rezerwiści techniczni, do trzeciej oddziały i żołnierze wysłużeni.

Malaga. Przybyło tu 180 rannych żołnierzy z Melilli.

Abdul Hamid.

Konstantynopol. Słychać, że b. sułtan Abdul Hamid użalał się u Porty na zaostrzony w ostatnich dniach nadzór.

Z Persyi.

Teheran. Schwytano pięciu szpiegów konserwatystów, między nimi jednego generała. Natychmiast wszystkich rozstrzelano.

Rokowania z eks-szachem.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Do byłego szacha przybyła deputacya Rady najwyższej, proponując mu pensyę dożywotnią w kwocie 50.000 rubli i żądając jak najrychlejszego opuszczenia granic Persyi, jak również zwrotu brylantów koronnych, zabranych z pałacu. Szach zgodził się na zwrot klejnotów, a teraz prowadzi rokowania co do wysokości pensyi.

Opera.

„Bal maskowy" J. Verdiego.

Jedna z najstarszych oper twórcy „Rigoletta" zdobyła sobie na równi z „Trubadurem" i „Violettą" stałe prawo obywatelstwa na scenach operowych, jako typowy wyraz muzyki Verdiego z okresu, w którym mistrz melodyi najhojniej szafował inwencyą, stwarzając rozległy popis dla partyj solowych. Pomimo pewnego archaizmu formy, przenoszącej punkt ciężkości opery do aryj solowych, traktowanych w starowłoskim stylu Belliniego — „Bal maskowy" góruje nad całym cyklem współczesnych oper Verdiego lekkością faktury i szerszem, niż w wielu ówczesnych operach, traktowaniem orkiestry, która tu ma wcale wdzięczne i nie małoważne zadania popierania akcyi, a nawet przygotowywania nastroju dla dramatycznej akcyi opery.

Nie ulega wątpliwości, że mimo pozornej prostoty pomysłów, „Bal maskowy" wymaga jednak głębokiego przygotowania zarówno w kierunku popisu wokalnego solistów, jak i w kierunku ansamblowym.

W obecnym składzie sił operowych, trupa lwowska podjęła się odpowiedzialnego i bądź co bądź śmiałego zadania. Prof. Słomkowskiemu poczytać można za dużą zasługę, że energicznem kierownictwem utrzymać zdołał całość na powierzchni — że w ostatecznym wyniku przedstawienie melodyjnej, zawsze chętnie słuchanej opery wypadło poprawnie.

P. Łowczyński jako wykonawca partyi Ryszarda, zadanie swe spełnił bardzo dobrze. Mimo że w kierunku rozlewności kantyleny głos śpiewaka nie zupełnie stoi na wysokości wymagań, artysta drobne niedomagania w natęże-

niu tonu wynagradzał szlachetnością i spokojem w traktowaniu aryj, dał wiele szczerego uczucia i liryzmu w scenach romansowych, a siły dramatycznej w scenach komicznych. P. Irena Sołtohub jako Amelia była silnie dramatyczną w grze i śpiewie. Głos śpiewaczki doskonale i z całą swobodą pokonywał efekta górnego regestru skali, a tonął w niższych tonach. Pełnią zasobów wokalnych, zupełną swobodą w grze i władaniu głosem wysuwał się na plan pierwszy p. Okoński w partyi Renata, opracowanej we wszystkich szczegółach z rutyną wytrawnego śpiewaka.

Doskonałą dwójkę sprzysiężonych stworzyli pp. Tarnawski i Paszkowski. W partyi Ulryki p. Markówna rozwinęła grę bardzo interesującą a w śpiewie uwydatniła z szczerem przejęciem i artyzmem czynnik dramatyczny. Swoboda emisyi, ładny timbre głosu i pewien smak w zaokrągleniu frazy, uczyniły występ śpiewaczki bardzo interesującym. P. Milowska z werwą i zacięciem odśpiewała drobną partyę pazia.

Ustępy zbiorowe, jak tercet w akcie pierwszym, duet Ryszarda i Amelii i potężna scena zbiorowa aktu piątego wypadły bardzo składnie, a arya z muzyką balową wycieniowana bardzo ładnie, ogólnie się podobała.

Publiczność darzyła wszystkich wykonawców żywym oklaskiem uznania. wp.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 30 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Abdona i Julity.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 08, zachód o godz. 7 m. 24; długość dnia godzin 15 min. 16.

Teatr miejski w Krakowie: „Rozwódka".

Egzamina dojrzałości. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Całe egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie dnia 26 września, dla kandydatów i kandydatek w Rzeszowie dnia 27 września, dla kandydatek w Przemyślu dn. 20 września, dla kandydatów we Lwowie dnia 13 września. — Termin egzaminów piśmiennych wyznaczą dyrekcye odnośnych zakładów. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie 13 września, w Krakowie dn. 20 września, w Krośnie 13 września, w Rzeszowie 16 i 17 września, w Samborze dn. 13 września, w Sokalu dn. 13 września, w Stanisławowie dn. 22 września, w Starym Sączu dnia 14 września, w Tarnopolu dn. 10 września, w Tarnowie dn. 9 i 10 września, w Zaleszczykach dn. 14 września; w seminaryach żeńskich we Lwowie dn. 10 września, w Krakowie 24 września, w Przemyślu 20 września; w seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności Zofii Strzałkowskiej we Lwowie dnia 7 września, w seminaryum Preissendanza w Krakowie 17 września.

Biuro uniwersytetu ludowego będzie zamknięte do dnia 1 września. Interesy załatwia dyżurna w czytelni.

Prochownia w Woli Duchackiej. W sprawie wybuchu prochowni w Woli Duchackiej otrzymał wielicki Wydział powiatowy zawiadomienie z ministerstwa wojny, iż magazyn prochowy, który wysadzony został w powietrze, nie będzie odbudowany. Decyzya powyższa ministerstwa wojny jest odpowiedzią na telegraficzny protest powiatu wielickiego, wysłany zaraz po wybuchu przeciw odbudowaniu magazynu.

Zatrucie alkoholem. Wczoraj po południu około godz. 6 pod mostem zwierzynieckim zauważono człowieka leżącego na bruku bez zmysłów. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe stwierdziło, iż zachodzi silne zatrucie alkoholem i przewiozło robotnika na stacyę ratunkową, gdzie przywrócono mu przytomność. Robotnik nazywa się Bartłomiej Wiecheć, liczy lat 40.

Oparzenie. Silnemu oparzeniu uległa wczoraj 19-letnia służąca Maryanna Białazówna, która, wywróciwszy garnek z gotowanem mlekiem, poparzyła sobie dotkliwie nogi. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Kradzieże. P. Józef Relidzyński, zamieszkały przy ul. Radziwiłłowskiej, doniósł wczoraj do dyrekcyi policyi, iż dnia 28 b. m. między godz. 5 a 7 wieczorem w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy wtargnęli do jego mieszkania, widocznie za pomocą podrobionego klucza i unieśli znaczną ilość garderoby i biżuteryi wartości 300 kor. — Właścicielowi ujeżdżalni przy ul. Rajskiej p. Targoskiemu nieznany sprawca skradł z zamkniętej kancelaryi futro kangarowe wartości 120 kor.

Żandarmerya z Wyciąża zawiadomiła tutejszą policyę, iż ubiegłej nocy do mieszkania Wincentego Stachury w Wyciążu włamał się jakiś młody 20-letni mężczyzna i przeszukawszy całe mieszkanie, gdy domownicy byli w śnie pogrążeni, skradł ze skrzyni korale wartości 200 K. Sprawca miał umknąć z łupem do Krakowa. — P. Janinie Traczowej z Dębnik skradł wczoraj jakiś kilkunastoletni ulicznik w ulicy Siennej pugilares z kieszeni w chwili, gdy zajętą była zakupnem towarów.

Pierwsi sztygarzy z polskiej Szkoły górniczej. W dniach 10 i 20 b. m. odbywał się w Szkole górniczej w Dąbrowie na Śląsku austr., założonej jak wiadomo przez Związek polskich górników, pierwszy końcowy egzamin na sztygarów. Przewodniczył egzaminowi inż. Schimitzek, dyrektor kopalni w Sierszy, prócz niego egzaminował jeden z inspektorów kopalń śląskich oraz kierwnik zakładu. Egzaminowi przysłuchiwała się pokaźna liczba osobistości ze świata urzędniczego i górniczego, jakoto: starosta frysztacki, kilku komisarzy z Urzędów górniczych w Krakowie i Mor. Ostrawie, kilku kierujących inżynierów kopalń śląskich, sekretarz Związku polskich górników i t. d. Do egzaminu przystąpili wszyscy kończący kurs fachowy uczniowie i złożyli go bez wyjątku. Są to pp.: Franciszek Chmiel, Franciszek Fabera (z odznaczeniem), Paweł Fierla (z odzn.), Karol Funiok, Ludwik Kopiec (z odzn.), Ferdynand Kozubek (z odzn.), Franciszek Matuszek, Józef Ożana, Rafał Faździora, Bogusław Sztefek, Engelbert Wierba, Józef Wratny, Józef Kozieł, Józef Pędzikiewicz, Stanisław Pituła (z odzn.) i Wacław Targosz (z odzn.). Czterej ostatni pochodzą z Galicyi, reszta ze Śląska. W całości więc z 20 egzaminowanych uznano za uzdolnionych 13, za bardzo uzdolnionych 7. Ten nadzwyczaj pomyślny wynik daje chlubne świadectwo kierownictwu szkoły, a może także przekona do reszty o wartości szkoły nieprzychylnych jej długo właścicieli kopalń śląskich.

Tajemniczy zamach morderczy. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj rano zaszedł tu wypadek krwawego napadu, którego przyczyny i motywa nie zostały jeszcze dotąd wyjaśnione. Do pracowni krawieckiej p. Klary Steinowej w domu przy ul. Kołłątaja pod l. 3 wpadł rano o godz. ½10 jakiś młody mężczyzna i dobywszy rewolweru dał szereg strzałów do zajętej w pracowni 20-letniej Cili Grünbergównej, która ugodzona dwoma kulami, upadła na ziemię broczące krwią. Na pomoc pospieszyli jej domownicy, a równocześnie rzucono się na napastnika, który nie stawiał zresztą oporu i rozbrojono go. Zawezwano na miejsce wypadku policyę i towarzystwo ratunkowe. Sprawcę napadu uwięziono, a dziewczynę po opatrzeniu odesłano do szpitala. Stwierdzono, iż na 5 strzałów, jakie sprawca napadu dał do Grünbergównej, dwie kule utkwiły w prawem udzie.

Ranna odmówiła wszelkich wyjaśnień. Właścicielka pracowni p. Steinowa przesłuchana zeznała, iż Grünbergówna przybyła do pracowni przed czterema tygodniami, zachowywała się zupełnie poprawnie i widywano ją jedynie w towarzystwie mężczyzny, który ją postrzelił. Pozatem nie utrzymywała żadnych stosunków. Grünbergówna już przedtem miała się skarżyć koleżankom, iż mężczyzna ten grozi jej zabiciem i dzień przedtem prosiła swej chlebodawczyni o nocleg z obawy przed napastnikiem. Ta odmówiła jej prośbie z obawy awantur.

Aresztowany podał, iż nazywa się Arcyon Luhaszenko, jest prawosławny i pochodzi z gub. jekaterynosławskiej w Rosyi, liczy lat 23. Z Rosyi umknął przed wojskiem i z obawy pościgu za propagandę rewolucyjną. Z Grünbergówną utrzymywał stosunki od lat 3, sprowadził ją do Lwowa i dawał jej na utrzymanie. Obecnie przekonał się, iż jest ona prowokatorką i z obawy denuncyacyi dokonał na niej zamachu.

Zajście wywołało w mieście żywe poruszenie; śledztwo w toku.

Teatr w Sosnowcu. W dniu 28 b. m. podpisano kontrakt dzierżawy teatru w Sosnowcu pomiędzy zarządem Tow. „hr. Renard" a p. St. Książkiem Staszewskim. Sezon zimowy rozpocznie się dnia 1 października.

Pożary na Węgrzech. Z Bekesz telegrafują: Wczoraj wybuchł tu pożar, który zniszczył 20 domów. Nad zlokalizowaniem ognia pracowali mieszkańcy wraz z wojskiem. Szkoda jest wielka.

Trzęsienie ziemi. Z Messyny telegrafują: Ubiegłej nocy i wczoraj odczuto tu 10 silnych wstrząśnień ziemi, w tem trzy bardzo silne. Wśród ludności zapanowało wielkie zaniepokojenie.

Mnich defraudant. Kijowska małoruska „Rada" donosi, że mnich z Peczerskiej Ławry Aleksander Czajka zdefraudował z kasy monasterskiej kilkadziesiąt tysięcy rubli i uciekł za granicę. Jednocześnie zniknęła z Kijowa pewna młoda dama.

Szczygrowska organizacya rewolucyjna. — Pet. ag. tel. donosi: W Kursku sąd wojenny ogłosił wyrok w sprawie szczygrowskiej organizacyi rewolucyjnej. Skazano na śmierć 9 osób, a w tej liczbie byłego posła do drugiej Dumy Pianizha; na roboty ciężkie 25 — a w tej liczbie byłego posła do pierwszej Dumy Merkułowa i duchownego Mołotkowa; na osiedlenie 34, na więzienie 1, uniewinniono 20.

Awiatyka w Rosyi. Z Odessy donoszą: Pierwsza próba wzlotu aeroplanu, sprowadzonego z Francyi, nie powiodła się. Aeroplan spadł do doku i uległ silnym uszkodzeniom.

Nauka języka rosyjskiego w Japonii. Pisma angielskie donoszą: Już od dłuższego czasu Japończycy pilnie się uczą rosyjskiego języka. Świeżym dowodem tego jest fakt zamówienia przez japońskie ministerstwo wojny wielkiej ilości egzemplarzy „Słownika rosyjskiego języka" Dala. W słownik ten będą zaopatrzone wszystkie pułkowe biblioteki i wszystkie zakłady wojenne naukowe w Japonii.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika kancelaryi w Stryju Eugeniusza Bielawskiego starszym naczelnikiem kancelaryi przy sądzie obwodowym w Sanoku.

GYP.

Małżeństwo na czasie.

(Przekład z francuskiego).

(Dokończenie.)

Ywonna: Jakie śliczne koszule. — Dobrześ miała, ubierając je tylko koronkami, wygląda to o wiele powiewniej, delikatniej!

Laura: Zamiast ramiączka nie batyst, tylko koronka; prawda Melanio, że doskonały pomysł?

Melania: Ja, nie zrobiłabym sobie nigdy koronkowych koszul, przypomina to bardzo koszule kokotek.

Klereta (zdziwiona): Widziałaś już kiedy koszule kokotek?

Melania: Nie, ale... ale... powiadają, że Piotr je bardzo lubi.

Klereta: Kogo?

Melania: Kokoty.

Klereta: Gdybyście wiedziały jak mi to obojętnem...

Melania (zakłopotana): Powtarzam tylko, co mi brat opowiadał...

Klereta: A co twój brat opowiadał?

Melania: Że Piotr gustuje bardzo w kokotach, że je lubi...

Klereta: No więc — będę się starała by mię Piotr bardziej lubiał, niż kokoty. (Do innej przyjaciółki). Oglądnij sobie to futro bobrowe. Bardzo ładne, nie prawdaż?

Ywonna: A suknie dopiero! Ileż masz sukien jedwabnych?

Klereta: Trzy; rubinowo-czerwoną, turkusowo-błękitną, nadto ma jedną ślubną suknię przybraną pomarańczowem kwieciem.

Ywonna: A inne kostyumy?

Klereta: Mam trzy suknie balowe, sześć spacerowych, tyle też obiadowych...

Melania: Jaki piękny pierścień!

Klereta: To opal, mój ulubiony kamień. Chcę go nosić co dzień.

Melania: Czy wiesz, że ludzie mówią, że opale przynoszą nieszczęście?

Klereta: Przypuszczam, że ludzie się mylą.

Melania: Którym prezentem najbardziej się cieszysz?

Klereta: Moim mężem...

Przed merostwem.

Po ślubie cywilnym. Rodzice młodej pary, młoda para i świadkowie. — Deszcz leje jak z cebra.

Baron Torsac: Sapristi! Co za niepogoda! I gołoledź do tego!

Baronowa: Co to szkodzi?

Baron: Konie mogą upaść.

Matka Piotra: Pozwólcie, aby Klereta wsiadła do powozu mego syna, jego konie są ostro kute.

(Lokaj skinął na ten powóz. Piotr i Klereta wsiadają).

Klereta: Wsiadaj pan, panie Piotrze!

Piotr: Ale...

Baronowa Torsac (nadbiegając): Klereto, Klereto! To nie wypada! Jeszcześ niezamężną.

(Burmistrz, stojący w pobliżu, spogląda ze wściekłością na tę damę).

Klereta (do Piotra, chcącego wysiąść): Zostań pan. (Własnoręcznie zamyka drzwiczki powozu, który eleganckim kłusem się oddala).

Piotr (całując w rękę swą żonę): Kocham cię, Klereto!

Klereta (wzruszona i śmiejąca się równocześnie): Jak to, mówisz pan już „ty" do mnie?

Piotr: Wiesz pani, że jesteś mą żoną, że mogę cię uwieść dokąd chcę.

Klereta (przestraszona): Mnie uwieść? Toby była ładna historya! Pan tego nie uczyni!

Piotr: Oh! Miałbym wielką ochotę, ale nie uczynię tego.

Klereta (uspokojona): Dobrze! Może pan bardzo dobrze zaczekać do jutra — to i tak nie długo.

Piotr: Nie długo? Sądzi pani?

Po ceremonii kościelnej.

(Piotr poprowadził żonę do swego kawalerskiego mieszkania, gdzie mają się przebrać do pociągu nicejskiego.)

Klereta (oglądając pokój): Jak tu ładnie!

Piotr (ściskając ją): Moja Klereta! Powiedz mi, czy mię kochasz?

Klereta: Kocham pana! (uśmiechnięta, ze łzami w oczach.)

Wicehrabia: Proszę to powiedzieć lepiej... czulej...

Klereta (przytulając się do niego): Kocham... cię!... Zostaw mnie samą na pół godzinki... bym mogła zawdziać podróżny strój, gdyż inaczej spóźnimy się do pociągu...

Piotr: No, to spóźnimy się do pociągu.

Klereta: A tato? A mama? A teściowie? Wszyscy oczekują nas na lyońskim dworcu.

Piotr: Czy tak pani zależy na tej miejskiej podróży?

Klereta: Bynajmniej... ale gdy tak postanowiliśmy...

Piotr (nerwowo): Zajedziemy tam dopiero nazajutrz... coby było, gdybyśmy tu zostali?

Klereta: Ale odjazd... zgromadzenie familijne na dworcu?

Piotr: Prawda! (podskoczywszy) mam świetny pomysł!... Odjedziemy, wysiądziemy na pierwszej stacyi i wsiądziemy do tego pociągu o 10·15, który nas tu napowrót przywiezie...

Klereta: O... bardzo chętnie.

Piotr: Zadowoliłabyś się pani tymczasem mem kawalerskiem mieszkaniem? Nasze apartamenta będą dopiero za dwa tygodnie urządzone...

Klereta: Zgadzam się na wszystko.

Piotr (patrząc do rozkładu jazdy): Zobaczmy, jaką jest pierwsza stacya. Dobrzem miał, nie biorąc biletów do pospiesznego pociągu... nie moglibyśmy wysiąść... Paryż-Charenton... hallo, Charenton! to nie daleko...

Klereta: Więc przy tem zostaje? Mogę się przebrać?

Piotr (całując ją): Tak moja Klereto!

Na dworcu lyońskim.

Baron Forsac (do Klerety): Twój mąż pewnie coś zapomni!... Jego ojciec chciał mu kupić karty, nadać pakunki... ale nie zezwolił na to... Nie wiesz dlaczego?

Klereta (powstrzymując śmiech): Nie... nie wiem,.. (do siebie) wiem bardzo dobrze...

Baronowa: Pociąg śwista... siadaj no... uważaj moje dziecko! (Płacząc, ściska Kleretę). Bądź zdrowa, kochana Klereto! Napisz jutro!

Baron (całując córkę): Dlaczego nie dziś w nocy? Bądź zdrowa! Baw się dobrze!

Piotr (przybiega zdyszany, ściska prędko rodziców i teściów i wskakuje do wagonu, w którym jest Klereta).

Baronowa: Uważaj, by ci się nic nie stało Klereta! Tak daleko będziesz od nas!

Klereta (do Piotra): Biedna mama!... Gdybym jej powiedziała?... Nie?... Nie chcesz?... (Pociąg rusza).

Baronowa (płacząc): Przyszlij nam dziś jeszcze telegram.

Piotr i Klereta (równocześnie): O to wątpliwe...

KONIEC

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.